

□ Czas czytania: 2 min.

*Sen księdza Bosko z 2 września 1868 r.*

Ksiądz Bosko tak przemówił wieczorem po modlitwach:

„Może się to zdawać nieprawdopodobnym, a jednak, kiedy rozpoczynamy jakąś nowennę, znajdują się zawsze chłopcy, którzy chcą z zakładu wyjechać, albo zostać z niego odesłani. I teraz był jeden, który najwięcej zawinił w tych znanych wam zdarzeniach, a którego z pewnych względów nie chcieliśmy odesłać do domu i oto, jakby zmuszony siłą tajemniczą, sam wyjechał z zakładu”.

„Mówmy o czymś innym. Wyobraźcie sobie, że Ksiądz Bosko przez portiernię wchodzi do zakładu, zachodzi pod portyki i spotyka tu pewną znakomitą panią, która podaje mu jakiś zeszyt i mówi: Weź i czytaj! Ja wziąłem go i przeczytałem na okładce: Nowenna do Narodzenia Matki Boskiej. Przewracam pierwszą stronę i widzę na niej złotymi literami wypisane nazwiska kilku czy kilkunastu z was. Przewracam drugą i widzę nazwiska znacznie większej liczby, wypisane zwykłym atramentem. Przewracam dalsze kartki, ale wszystkie, aż do końca zeszytu są białe. A teraz pytam was, co to ma znaczyć”.

„Wyobraźcie sobie, że odpowiada jeden z was, a ja mu dopomagam: W zeszycie tym są spisani chłopcy, którzy odprawiają nowennę. Garstka tych, których nazwiska zapisane są złotem, odprawiają ją dobrze i z zapalem. W drugiej grupie są ci, którzy ją odprawiają, ale z mniejszym zapalem. A reszta, dlaczego nie jest zapisana? Kto wie, co to może znaczyć? Mam wrażenie, że wpłynęły na to te długie przechadzki, które tak dalece rozproszyły niektórych, że do dziś nie chce im się skupić. Gdyby tak zszedł do nas Dominik Savio, Besucco, Magone, Saccardi, cóżby powiedzieli? Zawołaliby: O, jakże się zmieniło Oratorium!”.

„A więc, by ucieszyć Matkę Najświętszą, uczynmy wszystko, co możemy, przystępując do sakramentów św. i wykonując kwiatuszki, które ja, albo ksiądz Francesia wam podamy. Na jutro niech będzie ten kwiatuszek: Dokładność i staranność we wszystkim”.

*(MB IT IX, 337/ MB PL IX, 281-282)*